

LUBELSKI TYGODNIK SPORTOWY

POŚWIĘCONY WYŁĄCZNIE WYCHOWANIU FIZYCZNEMU MŁODZIEŻY I SPRAWOM ROZWOJU SPORTU W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM.

Redaktor i Wydawca:
Augustyn Paszkowski.

Cena 50 groszy.

Redakcja i Administracja:
Lublin, Orla 3. Telefon 100.

Nr 13.

Lublin, Niedziela 14 grudnia 1924 r.

Rok I.

I-szy KONKURS STRZELANIA DO GOŁĘBI I TALERZYKÓW W LUBLINIE.



Fot. Radzikowski, Zawadzki i S-ka.

Uczestnicy i goście.

NASTĘPNY (14) Nr „LUBELSKIEGO TYGODNIKA
SPORTOWEGO” POŚWIĘCIMY SOKOLSTWU.

ŁOWIECTWO POLSKIE.

Ubogiej naszej literaturze łowieckiej przybyła obecnie cenna praca inż. Wiesława Krawczyńskiego.*) Ma ona tę szczególną wartość, że jest poniekąd jedynym dziełem polskim, dostosowanym do powojennego stanu naszego łowiectwa i że z tego właśnie stanowiska rozpatruje poszczególne zagadnienia. Zamiłowany myśliwy znajdzie tu dokładną charakterystykę całej naszej fauny łowieckiej, nie wyłączając nawet okazów zupełnie rzadkich lub nawet takich, które wyginęły doszczętnie.

Stosownie do przyjętego podziału p. Krawczyński rozróżnia zwierzynę grubą i drobną, a w następstwie tego łowy na grubego zwierza i polowanie na drobną zwierzynę. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć z ssaków jako zwierzynę płową: żubra, łosia, jelenia, daniela, sarnę, kozicę, niedźwiedzia, wilka, dziką, rysia, świstaka i bobra. Z ptaków gruba zwierzyzna to: głuszc, dęś, żoraw, łabędź, i orzeł przedni. Drobną zwierzynę tworzą następujące ssaki i ptaki: zając, królik, żbik, lis, borsuk, wydra, kuna, tchórz, łasica, oraz bażant, ciętrzew, jastrząbek, kuropatwa, przepiórka, dzika gęś, dzika kaczka, słonka, bekas kszysk i bekas dubelt. Oprócz tego istnieje jeszcze inne ptactwo, na które nie urządzi się umyślnego polowania, lecz strzela się je przygodnie, a mianowicie: gołąb grzywacz gołąb siniak, turkawka, kwiczoł, drożd-paszkot, kulon, bojownik-bataljon, czajka, łyska, kurka wodna i perkoz.

Każdemu z wyliczonych zwierząt autor poświęca szczegółową monografię, określając dokładnie znamiona charakterystyczne, o byczaje, sposoby hodowli i rodzaje polowania. Wylicza najgroźniejszych nieprzyjaciół i najniebezpieczniejsze choroby. Przy każdej sposobności wyjawia tajemnice kunsztu łowieckiego, uczy znajomości kniei i pola, obserwowania przyrody, zwraca uwagę na konieczność zdawania sobie sprawy z kierunku wiatru, dokładnie opisuje warunki, w jakich zwierzyzna najlepiej się rozmnaża i wciąż kładzie nacisk na to, że myśliwy nie może, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, tępić w sposób bezmyślny zwierzynę, ale ochraniać ją i polować na nią w sposób racjonalny. Stawia bardzo wysoko etykę i honor myśliwski. Przy tej sposobności pada niejedna uwaga zaprawiona cierpką ironią pod adresem pospolitych fuszerów, którym chodzi raczej o wypuszczenie jak największej ilości naboju, a nie o prawdziwą rozkosz łowiecką.

„Wielu młodych myśliwych — pisze on np. bagatelizuje regułę strzelania do dzików kulą i sypie im kilkadziesiąt ziarenek ołowiu, nie bacząc na skutki. Na kilkakrotne interpelacje w tym kierunku spotkałem się z odpowiedzią, że „śru-

tem łatwiej trafić“, albo że „nie posiadam ku li“. Zwolennikom pierwszej teorii odpowiem, że najłatwiej trafić śrutem w szerokie wrota stodoły, a nemrodom drugiego kalibru doradzę, aby polowali na sójki albo na króliki. Niepewny strzał śrutem — to ułudzenie własnej myśliwskiej godności, kalectwo zwierza, oddawanie go na pastwę drapieżników, wypłaszanie z kniei, a w rezultacie coś gorszego, niż haniebne pudło“.

Takie stanowisko zapewnia pracy inżyn. Krawczyńskiego odpowiedni poziom i w czasach, kiedy łowiectwo stało się sportem mocno zdemokratyzowanym, spopalaryzowanie tego pięknego dzieła będzie równoznaczne z przenikaniem zasad pożytecznych i rozwijaniem prawdziwych dążeń łowieckich. Posiadamy bowiem dzisiaj, zwłaszcza na kresach wschodnich, olbrzymie obszary, gdzie poluje każdy, kto ma ku temu ochotę i zdrowe nogi. Poluje się zaś bardzo rozmaicie, niezawsze nawet przestrzegając kalendarza myśliwskiego, który i tak nie jest ostatnim wyrazem kultury łowieckiej. To też zwierzyzna, która posiada tam nieraz idealne tereny topnieje z dniem każdym. Im więcej zaś posiadać będziemy myśliwych prawdziwie zamiłowanych i hodowców, tem lepiej przedstawiać się będzie stan naszego zwierzo-stanu.

Dobrą stroną „Łowiectwa“ jest także i to, że autor posługuje się bardzo poprawnym językiem myśliwskim, a czyni to świadomie, pragnąc „rozpowszechnić nomenklaturę myśliwską — rzadko dotąd albo niewłaściwie stosowaną, względnie dać impuls do urabiania nowych, odpowiednich wyrażeń, takich, których nam brak dotychczas, abyśmy co rychlej ustalić mogli czystą polską poprawną gwarę łowiecko-myśliwską“.

We wstępie w swojej pracy p. Krawczyński dał niezmiernie interesujący skrót historii łowiectwa w Polsce, która była zawsze krainą, słynną nie tylko z obfitości zwierza, ale i z wysokiej umiejętności myśliwskiej. Pod tym względem przewyższała nieraz całą Europę. Mielśmy przecież specjalistów do sprawowania tego rodzaju obowiązków, z łowczym, jako urzędnikiem koronnym na czele. Niemal każdy z panów polskich utrzymywał własnym sumptem łowczych, podłowczych, nadłowników, polowników strzelców, dojeżdżaczyw ptaszników, sokolniczych, bażantarników, zwierników, stawnicznych, objezdników, osaczników, szczwaczów, siatniczych, kotłowych, psiarczyków, i t. d. Kiedy Henryk Walezy przybył z Francji do Krakowa, przywiózł ze sobą, wytresowane jastrzębie, okazało się jednak, że w kraju znalazł nietylko wielką ilość doskonale „ułożonych“, ale w sokolnikach królewskich bez porównania lepiej ułożone sokoły.

*) Inż. Wiesław Krawczyński. Łowiectwo. Przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych.

O obfitości zwierza w Polsce niech świadczą następujący wyjątek z pracy W. Spausty:

„Na pamiątkę a świetnym wjeździe w Lucku 1429 roku, gdzie Witold miał ofiarować cesarzowi niemieckiemu róg owego zwierza, którego ongi Giedymin ubił na Górze Swentoroga, musiała zaimponować obcym przybyszom moc zwierzyny, jakiej dostarczano codziennie na przyjęcie dostojników i niezliczonej świty dworaków. Po 100 żubrów, 100 łosi, i 100 dzików dostarczano dziennie, powiada Strykowski z czego okazuje się, jak znaczną ilość zwierza chowały ówczesne knieje, a w szczególności, jaka moc żubrów musiała zamieszkiwać podówczas jeszcze puszcze”.

W roku 1752 za króla Augusta III na jednym polowaniu w Puszczy Białowieskiej ubito 42 żubry, a w tem jedenaście okazałych byków. Sama królowa położyła trupem 20 napędzonych sztuk. Na pamiątkę tych łowów polecił król postawić w Nowej Białowieży obelisk kamienny, na którym wyryto nazwiska obecnych gości, starszej służby, liczbę ogólną i wagę poszczególnych okazów

I nic dziwnego, Polska była terenem idealnym dla zwierza. Bogata różnorodność terenu tworzyła idealne ostoje dla każdego rodzaju zwierzyny. Dopiero z czasem wzrost rolnictwa, wyręb lasów, osuszanie bagien, ulepszona broń myśliwska sprawiała, że dzicz malała. Największe jednak spustoszenie poczyniła wielka wojna europejska. Zniknął wtedy na zawsze żubr, a niedźwiedź i łось należą dzisiaj do niesłychanie rzadkich zjawisk. Rozmiar spustoszenia jest potworny, jeśli uprzytomnimy sobie, że w dniu wybuchu wojny zwierzostan Puszczy Białowieskiej wynosił 16.000 zwierza, a w tem 500 sztuk samych żubrów. W lecie 1915-go padła pierwsza hekatomba, kiedy cofający się żołnierze rosyjscy poczęli zabijać królewskie sztuki. Później zaś przyszli Niemcy, którzy w kraju podbitym nie liczyli się z niczem i często polowali nie z potrzeby, lecz z bezmyślnego okrucieństwa. Wprawdzie

wydano potem specjalną ustawę łowiecką, ale ilość żubrów stopniała już do jednej trzeciej.

„Ostatni akt tragedii żubrzej — pisze p. Krawczyński — rozpoczął się po opuszczeniu Białowierzy przez zorganizowane władze wojskowe niemieckie. Maruderzy i samopas chodzące bandy żołnierskie rozpoczęły teraz do spółki z chłopami okolicznymi, z których każdy miał, rzecz naturalna, karabin, systematyczną rzeź zwierzyny. Opowiadano mi, że w drugiej połowie lutego i w marcu 1919 roku opanowała puszcę tak dzika, bezustanna i hałaśliwa strzelanina,

że niebezpiecznie było wyjść drogą do lasu, gdyż łatwo było dostać jakąś zbłąkającą się wszędzie kul. Królewski zwierz, na wpół oswojony, nie potrafił ucieczką w dalsze okolice ratować swego życia, więc marł od kuli zbójcy, kręcąc się wkoło po znanych sobie ostępach do których się przyzwyczaił”.

Ale mimo potwornych strat, które przyniosła wojna mamy dziś w Polsce jeszcze dość zwierzyny.

Są okolice na Pińszczyźnie i Białorusi, gdzie chmury porywających się kaczek zaciemniają słońce na błotach porywają się lotne bekasy i ociężałe dublety, w litewskich rojstach można polować z wyżłem na niezliczone stada cietrzewi, w Karpatach i w Puszczy Białowieskiej grają na wios-

ną olbrzymie cietrzewie, rozmnożyli się niesłychanie wilki, nie brak dzików, posiadamy wspaniałe rykowiska jeleni, a Poznańskie, Małopolska, Mazowsze i Pomorze roją się od zający i kuropatw.

Należy tylko rozpocząć akcję w kierunku podtrzymania tego zwierzostanu i zapewnienia mu należytej opieki. Jeszcze raz powtarzamy, że w tem znaczeniu „Łowiectwo” jest doskonałym przewodnikiem i doradcą.

St. Dz.

I Konkurs strzelania do gołębi i talerzyków w Lublinie.



Fot. Radzikowski, Zawadzki i S-ka.

P. Henryk Chelmiński,
mistrz m. Lublina na 1924 r.

2 działalności Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie.

Polskie Towarzystwo Łowieckie, chcąc umożliwić tak młodzieży, jak i starszym naukę strzelania, otworzyło strzelnicę. Strzelanie odbywa się z karabinów jednostrzałowych, bardzo precyzyjnie ostrzelanych oraz automatów w hali krytej; oddalenie stanowiska od celownika wynosi 35 metrów.

Wyniki stopniowe od dnia oddania strzelnicy do użytku t. j. od 20 sierpnia 1924 r.

Dyr. Świderski . . .	23	34	36	49	50	51	53	54	—
Załęski Kazimierz . .	27	30	49	35	54	54	54	54	58
Maciejewski Aleks. . .	28	36	38	46	49	50	51	52	54
Krzyżanowski Józef . .	21	28	36	47	49	50	52	54	57
Iewicki Karol . . .	23	26	38	43	45	47	49	50	52
Janicki Stanisław . . .	28	34	38	41	42	43	48	52	52
Lenartowicz Józef . .	7	16	23	36	40	41	41	42	48
Ostrowski Aleksander .	29	30	32	34	37	38	40	41	44
Czuprykowski Stefan .	26	34	38	45	46	48	50	61	52
Cywiński Stefan . . .	16	21	22	26	30	32	32	34	36
Cichowski Eugenjusz .	7	14	17	18	21	23	24	24	26
Buyno Ludwik . . .	19	31	32	34	35	38	39	42	44
Jansielkowski Stanisł.	9	12	14	17	28	32	38	40	45
Domanierski Janusz .	27	35	46	47	48	50	52	53	54
Richalski Jerzy . . .	17	21	24	35	41	43	47	—	—

Fakt, że strzelnica znajduje się w centrum miasta, przyczynił się wybitnie do wzrostu frekwencji młodzieży ćwiczącej, która przedstawia się imponująco w stosunku do pierwszego dziesiątka dni po otwarciu strzelnicy.

Od 20 sierpnia do 25 sierpnia b. r. strzelali prawie wyłącznie starsi; od 25 sierpnia młodzież, powoli zapelnia szranki, a od połowy września do dnia dzisiejszego na oddanych np. 1200 strzałów dziennie, lwia część bo 900—1000 przypada na młodzież.

Poziom strzelania, mimo, że jest to tylko narazie strzelanie do tarcz stałych, wzrost nadzwyczajnie, o czym najlepiej zaświadczy umieszczona tabelka.

Aczkolwiek strzelanie do tarczy nie daje żadnej innej realnej korzyści, jak tarczę podziurawioną mniej lub więcej, niech każdy, kto przestąpi próg strzelnicy, stara się wzbudzić w sobie jaknajwiększe zainteresowanie dla tej właśnie tarczy, do której w odpowiedniej chwili danem mu jest oddać serję strzałów; niechaj natęży zmysł wzroku, a przez to odbierając silniejsze wrażenie będzie miał w znacznej części zapewniony trafny strzał. Podczas oddawania serji (10) strzałów, trzeba popracować w tym kierunku i oddać się poza przyjemnością strzału także intensywnej pracy, nagrodą której będzie dziesięć dziur w czarnym polu tarczy.

Kto do tego dojdzie, będzie mógł „wał-

FELICJAN STERBA.

A jednak „coś” jest.

— Z kochanym Kazikiem mym starym i wiernym przyjacielem, wybraliśmy się na wieczorny „przełot” kaczek.

„Ciąg” miał być bardzo dobry—jak przy najmniej zapewniało nas u państwa „O”, gdzieśmy w gościnie przez dni kilka bawili.

Zaopatrzeni w potężną ilość naboju śmiercionośnych czasami, z rozmaitemi uwagami i przestrogi jak na teren poleski, wybraliśmy się za jasny dzień jeszcze. Gdy doszliśmy do sławnej przełotami grobelki nad Horyniem, zaczęło się gwałtownie ściemniać. Po chwili, błada, olbrzymia tarcza zaczęła wyłaniać się na nieboskłonie — ogromnością tarczy byłem zdumiony — to — pełny księżyc zaczął wychylać majestatycznie swą pucułowaną buzię i jał się ciekawie przypatrywać naszym nocnym godom myśliwskim.

— Staliśmy zdala od siebie w odległości jakich stu kroków; wprawdzie stosunkowo jesień była jeszcze wczesną lecz było coraz ciemniej i chłodniej.

Zauważyłem z boku jakiś wielki cień posuwający się dosyć wolno, była to jakaś odmiana puchacza — płynął majestatycznie, zatoczył krąg w powietrzu posunął się w stronę mego przyjaciela i zawisł nad nim tuż nad

głową. — Kazik nie strzelał, gdyż słyszał już „jak kaczki ciągną”:

Siedzę i zaczynam marznąć—nagle z dala usłyszałem tak dobrze znany i przyjemny poswist skrzydeł si-,zi, si-,zi, si-,zi, w rzeczywistości ciągnęła jakaś potężna gromadka lecz ciągnęła bardzo wysoko; po chwili „pum! pum!” Ach ten Kazik, ma zawsze szczęście ale mimo to pomyślałem że miałem możność także wystrzelić i wielką „krzyżówką” leżała tuż obok moich stóp. Stałem już przez dłuższą chwilę i nic — Kazik w międzyczasie jeszcze parę razy wystrzelił—a ja nic — chciałem więc wracać do domu zmarłem już naprawdę, lecz Kazik zastrzegł się, że on da sygnał, kiedy do domu będziemy mieli wracać!

Znużony bezcelowym czekaniem, gdyż moim zdaniem już ani jedna kaczka nie polecie, zacząłem z nudów uważniej przypatrywać się widnokregowi, który wprawdzie co do wielkości był bardzo ograniczony lecz nie mało był piękny.

Srebrne wody Horynia, łączącego się z licznymi odnogami tworzyły piękne jasne tafelki, otaczając zaś pobrzące krzaki wikliny i lasy, tworzyły czarny prawie łąn; znudzony czekaniem nasyciłem się do syta pięknym widokiem i już bezmyślnie patrzyłem w jeden punkt, zwrok mój zatrzymał się na jednej małej tafelce lśniącej wody i po chwili miałem złudzenie, że jestem w „zimie” „na sadzawce”

czyć“ o żeton lub nygrode na konkursach, jakie Komitet strzelnic wprowadzi w niedalekiej przyszłości, po ukończeniu robót wewnętrznych, których celem zabezpieczenie hali przed zimnem i ustawienie pieców, tak ażeby strzelanie odbywać się mogło w zimnie w jak-najlepszych warunkach.

Frekwencje zwiększają się stale o czem świadczy ilość wystrzelonych kul:

Od 20.VII — 1.IX — 300 sztuk; od 1.IX — 10.IX — 7.400 sztuk; od 10.IX — 8.400 sztuk; od 20.IX — 29.IX — 12.200 sztuk.

Jak się dowiadujemy w Lublinie T-wo Łowieckie nosi się z zamiarem urządzenia podobnej strzelnicy.

W dniu 30 b. m. odbywały się drugie z rzędu zawody z broni małokalibrowej na dystans 36 m. Tarcze, które uprzednio miały tylko 7 pól — obecnie są więcej zbliżone do olimpijskich bo posiadają 10 pól — jednak są odpowiednio zmniejszone.

Trzydziestu zawodników na standzie — to ilość na Warszawę trochę zamała. Zawodnicy strzelają po 60 tarcz w dowolnym czasie między poszczególnymi tarczami.

Obliczenie i suma 3 najlepszych tarcz. Najlepszemi strzelcami II konkursu okazali się 1) Maciejewski Aleks. 264 na możliwych 300. 2) Łaszkiewicz Ant. 264, (gorszy o 2 punkty w szeregu 4-ch tarcz), 3) Krzyżanowski Z. 253. Zwycięzcy otrzymali z rąk prezesa p. Słonczyńskiego pamiątkowe żetony.

— na jednej z dobrze znanych mi polanek; tafle wodne tworzyły w mej wyobraźni — płaty śniegu — szczyty zaś drzew i krzaków oświetlane matową strugą światła księżyca — zdaly mi się być śnieżone, uczucie zimna i wyiskrzzone niebo umacniały w tem złudzeniu.

— Wrażenie to halucynacyjne, że je tak nazwę — trwało przez kilka minut, dopiero po chwili gdy już zacząłem się niepokoić — gdy przetarłem kilkakrotnie oczy, ustąpiło — widziałem znowu tylko wodę i drzewa.

— O jak bardzo pragnąłem by w tej chwili i Kazik mógł choć na krótką chwilę uleść temu złudzeniu.

— Po chwili spojrzałem na zegarek było w rzeczywistości już późno — „chyba na ranny przelot nie będziemy czekali“ zawołałem i powlokłem się ociężały w kierunku Kazika — zastałem go w pozycji siedzącej z wybałuszonymi ślepiami, i patrzył on w srebrne tafle wody Horynia „Idziemy do domu?“ — „Nie przeszkadzaj“ — odrzekł Kazik, „miałem przed chwilą bajeczne złudzenie, zdawało mi się, że jestem w pełnej zimie — woda była dla mnie śniegiem“... „Kazik! Na prawdę, a ja przed chwilą miałem podobne złudzenie i tak pragnąłem byś to odczuł co i ja odczułem“. — „Wiesz a jednak coś jest“ i wdaliśmy się w długą dysputę, w czasie której opowiedział mi Kazik naprawdę interesujące zdarzenie — które jeszcze dobitniej przekonało mię, że jest dużo

Zwycięzca p. Maciejewski ma za sobą już kilka nieprzeciętnych wyników między innymi w r. 1920 pierwsze miejsce w Dywizjonie. Obecnie wobec bardzo nieregularnego treningu miewa wyniki słabsze jednak jak na nasze stosunki bardzo dobre.

ZAMOŚĆ.

Sekcja myśliwska przy „W. K. S. Zamość”.

Oficerska sekcja myśliwska przy „W. K. S. Zamość“ rozpoczęła swój „myśliwski żywot“ w roku 1923, Już pierwszy rok istnienia sekcji, wykazał znaczne zainteresowanie się tym tak miłym i pełnym wrażeń, a nieuprawianym przez większą część naszych oficerów sportem. Świadczy o tem napływ członków, których liczba doszła do 27-u. Pułkownik Fabrycy, d-ca 3 dyw. piechoty Leg., jako prezes sekcji dzięki umiejętnemu kierownictwu zorganizował większość polowań, których w bieżącym roku było około dwunastu, a o których „stugębna głosi fama“, że dała bardzo poważne wyniki w ilości i jakości upolowanej zwierzyny. Dokładnych statystycznych danych przytoczyć nie mogę, ponieważ młodociany krewki (tak przy

tych różnych „coś“, które dla nas niezupełnie jeszcze są wytłumaczalne.

— „Wiesz“ zaczął Kazik — „Zeszłego roku, otrzymałem zaproszenie na polowanie do najstarszego brata w „G“ na Polesiu — ładny obszar coś około 8.000 dziesięcin lasu; wprost z uniwerku kopnąłem się do niego — przyjechałem na dwa dni przed polowaniem — by się trochę nacieszyć życiem na łonie rodzinnym.

Wszyscy w domu byli mi ogromnie radzi, lecz osobiście tak się do strzelby paliłem, że nie mogłem spokojnie w domu usiedzieć więc poprosiłem brata by się nie gniewał i pozwolił mi po śniadaniu, pobaraszkować sobie troszkę po najbliższej dworowi okolicy.

Nadzwyczajnym myśliwym nie jestem lecz strzelam dosyć dobrze, wziąłem więc dubeltówkę, kilkanaście ładunków, gwizdnąłem na sławnego Ajaksa i poszedłem w pole — wyobraź sobie, strzeliłem coś 8 czy 9 razy — i same „pudła“.

Strzelbę miałem własną i pierwszorzędną ładunki; ujemnym wynikiem cało popołudniowej eskapady, byłem wysoce niezadowolony; na dodatek wracając do domu przez sad, zerwał mi się lis z pod nóg nazak i do tego „kota“ również dwukrotnie spudłowałem a dodać trzeba, że niemym świadkiem tej rzeczy była moja bratowa, która z okna widziała mój niefortunny popis. Teraz byłem już wściekły.

puszczam) sekretarz, miast piórem uwiecznić triumfy myśliwskiej sekcji—sam albo polował, albo o polowaniu myślał lub wręcz śnił o niem. Tyle z tradycji ustnej ubiegłego sezonu.

Rok bieżący zaczyna się pod znakiem poprawy dotychczasowych usterek. Dnia 28.IX b. r. walne zebranie członków załatwia sprawę organizacji polowań, ustanawia opracowanie statutu, wybiera zarząd; komisję rewizyjną, ustala kosztą dzierżaw i sprawy dzierżawienia nowych terenów.—Statut załatwiono. Wskład zarządu wchodzi: prezes pan pułkownik Fabrycy, wiceprezes major Lipiński, sekretarz i skarbnik por. Nadeński. Gospodarz kpt. Kamiński; jako zastępcy kpt. Bezeke i por. Gawdzik. Członkami sekcji (ogółem 29) są przeważnie oficerowie garnizonu zamojskiego, dalej tomaszowskiego, oficerowie rezerwy i cywilni panowie. Sekcja może pochlubić się doбором strzelców, gdyż przeciętnie 80 proc. strzałów na polowaniu, to strzały śmiertelne dla rozmaitych lisów, zające i t. p. — A zdarzają się polowania, gdzie co strzał to trup, — gdzie nadaremno pytać o pudło. Nie można tego przypisywać ślamazarności zwierzy, ani ospałości tylko i jedynie sprawności strzelców. Każdy pamięta jaka chmura zasępiła czoło prezesa, gdy usłyszał, że jeden z panów cywilnych strzelał do siedzącego (i to dość daleko zająca). Pamiętamy również jego słowa, że myśliwy i gentelman musi dać zającowi równe szanse, które właśnie daje przez trudność

strzału szybko biegnącego celu. Co do terenu, to sekcja posiada obecnie około 30 tysięcy mórg. Opłata za teren karty łowieckie i broń jest dość znaczna, co w przyszłym roku na skutek miesięcznych składek prowadzonych przez cały rok odpadnie zupełnie. — Na posiedzeniu Zarządu 18.X b. r. postanowiono zorganizować hodowlę kuropatw w Zamościu. Inicjatywa piękna, aby tylko jaknajprędzej wprowadzona była w czyn. Polowania odbywają się obecnie na podstawie z góry ułożonego planu, którego ściśle sekcja przestrzega.

Dzięki obecnemu sekretarzowi, który, (jak sądzę) jest przeciwieństwem poprzednika, gdyż jest poważny (może zdarzyło mu się jakie nie-szczęście z dubeltówką) i mało poluje, a dużo pisze — mogą podać wyniki dotychczasowych polowań obecnego sezonu:

1 polow. w Kornełowie, 8 strzelców zabito 7 zające i 3 kuropatwy. Szczęśliwymi strzelcami byli: pułk. Fabrycy 1 zając, 2 kuropatwy, major Lipiński 1 zając, 1 kuropatwa, por. Gawdzik 3 zające, pan Sumowski 2 zające.

2 polow. w Tomaszowie, 8 strzelców zabito 16 zające, pułk. Fabrycy 1 zając, kpt. Berek 4 zające, pan Karpiński 3 zające, pan Szok 2 zające, pan Sukiennicki 1 zając, kpt. Kamiński 1 zając, pułk. Długodorski 2 zające, por. Frydlewicz 2 zające.

3 polow. w Rozdółach, 13 strzelców zabito 3 lisy 7 zające, pan Żelaźnicki 1 lis, 1 zając,

Brat zobaczywszy moją rzadką minę — domyślał się powodu mej wściekłości, poklepał mnie tylko po ramieniu z zapewnieniem, że pojutrze „się odbije”. Bratowa moja, wesoła niewiasta wprawdzie przy kolacji nie zapytywała o moje trofea — lecz z jej przezornie wesołych ocząt wyczytałem, że wie dobrze i o innych pudłach mojej dzisiejszej eskapady.

Po chwili otwierają się drzwi i wchodzi nasz stary gajowy „Danyło”. Brat miał mu dać dyspozycje przygotowawcze do polowania.

Danyło nie widział mnie już parę lat — oczki jego prześwidrowały mnie na wylot: po chwili wyrzekł powoli „ot polowanie bude dobre, bo nasz panycz prijihał”. Ucieszyłem się bardzo, że mnie starowina poznał — był on bowiem mym pierwszym mentorem myśliwskim i wtajemniczał mnie w arkana zakonu Sw. Huberta.

— Po chwili mina Danyło nieco zrzedła i ze strachem i nieśmiałością zapytał, czy to przypadkiem ja dziś po śniadaniu nie strzelałem na „ługu”. Po potwierdzeniu, że to ja, Danyło padł mi do kolan i „Oj, panoczku, przepraszaju ja Was — ale ja Waszu fuzju zamówił” dalej prosił by się na niego nie gniewać bo on był pewny, że to może jakiś kłusownik, bo on sam wiedział dobrze, że „nasz pan” t. j. mój brat urządza polowanie dopiero za dwa dni, a że „nasz pan” sam nigdy nie poluje i że on o moim przyjeździe nic nie wiedział.

Faktem tym byłem zaskoczony a jeszcze więcej tem co stary Danyło zrobił — bo wyszedł z pokoju i po chwili wrócił z jakimś skórzanym woreczkiem, pełnym jakiegoś zielska, myślałem że stary wyszedł po swój kopciuch z tytoniem t.j. samorodnym lecz okazało się zupełnie coś innego. Danyło porwał moją dubeltówkę zaparzył w szklance to zielsko, które przyniósł i coś pod nosem mamrocząc odwarem tym przepłukał mi lufy mojej dubeltówki.

Oddając mi strzelbę jeszcze coś szeptał i zapewnił mnie, że strzelba moja jest już odmówiona i że teraz już „dobrze będzie strzelać”!

— Co się starego nie naprosiłem by mi zdradził swoją tajemnicę, ale na próżno, odpowiadał mi tylko ciągle, że „panoczku”, to już tak u nas w rodzie było i tylko w rodzie zostanie”. Cóż ty na to, i znowu jakieś niewytłomaczalne „coś”.

Na polowaniu w rzeczywistości odbiłem się za swoje „pudła” strzelałem na prawdę fenomenalnie — zostałem „królem” polowania i zabiłem pierwszego w moim życiu łosia.

Tuczyn, 1924 r.



pułk. Fabrycy 2 zające, major Lipiński 1 zając, por. Habina 1 zając, por. Frydlewicz 2 zające, kpt. Bezek 1 zając, pan Grodecki 1 zając.

4 polow. w Tomaszowie 13 strzelców zabito 1 lisa i 4 zające, major Lipiński 1 lis, por. Habina 1 zając, pan sędzia Rozmus 1 zając i 2 panów cywilnych gości po 1-ym zając,

Niewielka ilość upolowanej zwierzyny świadczy o braku zwierzyny na skutek nadmiernie rozwiniętego kłusownictwa, które wobec nielicznej służby leśnej jest plagą zwierzyny okolicznej. Na ostatniem posiedzeniu mimo licznej naganki widziano ogółem 1 lisa i 7 zające, z czego 1 lis i 4 zające padły, a 2 zające widziano w polu na wielką odległość.

Wobec tak słabej ochrony zwierzyny nadchodzą prawdziwych myśliwych smutne refleksje, że trzeba będzie wkrótce powiesić strzelby na kołku, lub strzelać dla wprawy do wron, pozostawiając niedobitki chronione ustawą, lecz nieodpowiednią, bo nieliczną strażą leśną, do wytepienia kłusowników.

Habina Albin.

KONKURS STRZELANIA

(do gołębi i talerzyków).

Jak pisaliśmy w № 12 „Lub. Tyg. Sport.” Lubelskie Towarzystwo Łowieckie w porozumieniu z Lubelskim Wojewódzkim Kołem Sportowo-Hodowlanym urządziło w dniu 3 b. m. na placu wyścigowym konkursowe strzelanie do gołębi i talerzyków.

Sędziami byli P.P.: Eugenjusz Friedman, prezes Lub. T-wa Łow., Adam hr. Komorowski-Suffczyński i Feliks Moskałowski.

W strzelaniu wzięło udział oprócz członków T-wa Łow. wielu zamiejscowych myśliwych. Strzelano od godz 10 m. 30 rano do g. 5 m. 30 popoł. Do konkursu stanęło 15 strzelających. Ogółem rozegrano 5 pulek do gołębi i 1-ną do talerzyków. W championacie wzięło udział 14 strzelających, o tytuł mistrza m. Lublina walczyli pp. Henryk Chelmiński (z Płockiego) i Kazimierz Drecki. mając po 10 gołębi. Przy ostatecznej rozgrywce tytuł mistrza zdobył p. Henryk Chelmiński, bijąc przeciwnika dubletami. Dystans—25 metrów, barage—1 metr.

Pula druga. Nagrody T-wa Łowieckiego, dystans—28 mtr. barage—1 mtr., udział brało 15 strzelających.

I nagrodę (nesseser podróżny) zdobył p. Wojciech Kołaczkowski, mając 7 gołębi.

II—(torba myśliwska) — p. Jan Kozmian, mając 6 gołębi.

Pula trzecia. Nagrody pieniężne, dystans—28 metrów, barage 1 metr, uczestników—9-ciu.

I nagrodę (160 zł.) zdobył p. Adam Rakowski, mając 7 gołębi.

II-gą (60 zł.)—p. Jan Gerlicz, mając 6 gołębi.

Pula czwarta. Nagrody pieniężne, dystans—28 metrów, barage — 1 metr, uczestników 12-tu.

I nagrodę (180 zł.) p. Henryk Chelmiński, mając 6 gołębi.

II-gą—(60 zł.)— p. Kazimierz Drecki, mając 5 gołębi.

Pula piąta. Nagrody T-wa Łowieckiego, dystans—28 mtr., barage—1 mtr., uczestników—13-tu.

I — (srebrna papierośnica i 90 zł.) zdobył p. Jan Gerlicz, mając 12 gołębi.

II-gą — (laska i 40 zł.)— p. Wojciech Kołaczkowski, mając 11 gołębi.

W strzelaniu do talerzyków wzięło udział 13 uczestników, dystans — 15 metrów, nagrody pieniężne:

I — nagrodę (95 zł.) zdobył p. Kazimierz Drecki, mając trafnych 73 proc.

II gą — (36 zł.)—p. Stanisław baron Rosenwerth, mając trafnych 66 proc.

III-cią — bardzo wybitny procent (60 proc.) zdobyli pp. Adam Rakowski i Jan Gerlicz.

Ogółem zabito przeszło 350 gołębi i strzelano do 200 talerzyków.

PIŁKA NOŻNA.

WARSZAWA.

29.XI.24.

W. T. C. Orkan 61 — (3:0).

Zawody o przejście do kl. A. W. T. C. w najlepszym składzie z Wąsowiczem II prowadzonym specjalnie ze Lwowa, zaś Orkan bez zdyskwalifikowanych swych najlepszych graczy Koca, Zbyszewskiego i chorego Kempy. Cała gra nudnie i ospale prowadzona przez obie drużyny za wyjątkiem pierwszych 15 minut.

Orkan po strzeleniu trzech bramek dał za wygraną i od tego czasu W. T. C. stale przeważa podwyższając rezultat do pół tuzina.

Honorową bramkę uzyskuje Orkan z rzutu karnego przez Korngolda II. Gospodarze wygrali zasłużenie przewyższając ciężkich i mało ruchliwych graczy Orkanu szybkością i ofiarnością. Bramki dla W. T. C. zdobyli: Wąsowicz II 3, Nowacki 2 i Koch 1. Wyróżniali się z W. T. C. Badawski, Porlmutter i Sochacki z Orkanu obrońca Szymanowicz, Słomiński i Korngold II. Publiczności 1000 osób. Sędzia kpt. Loth.

W. T. C. — Orkan 1:0 (1:0).

30.XI.24.

Boisko Skry. Rewanż gry sobotniej wygrywa powtórnie W. T. C. przechodząc definitywnie do kl. A na miejsce opróżnione przez A. Z. S. Gra prowadzona w żywym tempie przyniosła widzom wiele emocji, gdyż tak jak i W.T.C. miały moc „murowanych pozycji do wykorzystania, jedynie niezdecydowanie napastników obu drużyn przyniosło w rezultacie tak mały wynik. Orkan grał ofiarnie jednak ostro, czem sobie na wynik zasłużył. Jedyną bramką w sposób efektowny strzelił Wąsowicz II. Skład nowego członka A klasy następujący: Olewski, Wilbik, Badowski, Domagałski, Porlmutter, Fakt, Hermanowicz, Nowacki, Koch, Wąsowicz II i Sochacki.

Pogoń — Simmering 1:0.

W Wiedniu 7 b. m. odbył się mecz Simmering—Pogoń. Wynik 1:0 (0:0) na niekorzyść Pogoni. Gra była bardzo ładna, Simmering uzyskał bramkę w 15 minucie w drugiej połowie gry z rzutu karnego. Publiczność stawiała się nie licznie z powodu ulewy. Grano dwie połowy po 35 minut. Sędziował p. Pregew bardzo dobrze. W Pogoni wyróżniała się dobrą grą prawa pomoc, obrona i bramkarz.

Pogoń — Hakoah 2:2.

Mecz 8 XII Pogoni z Hakoahem zakończył się wynikiem 2:2 (2:2). Bramkę dla Pogoni uzyskał w 14 ej minucie Szabkiewicz, w 28 ej minucie Bacz. Gra była bardzo ostra, jakgdyby chodziło o mistrzostwo. Cała drużyna polska grała bez zarzutu, szczególnie w drugiej połowie atak Pogoni nie dał przejść Hakoahowi do ofensywy. Publiczności zebrało się prz szło 6.000.



KOLARSTWO.

Na motocyklu w świat. W dniu 27 ub. miesiąca ze Lwowa wyruszyli pp. Dubieński i Graczyński, Członkowie „Pogoni” i L.T.K. i M. na motocyklu „Indiana” z wózkiem w podróż po świecie. Śmiałkowie mają objechać Wiedeń, Rzym, przez Genuę do Lizbony, następnie okrętem do Algeru; brzegami Afryki do Kairo; nad Nilem do Sundanu, a następnie do Adenu; okrętem do Bombaju przez Indje, Chiny, Japonję, okrętem do S Francisco, do New-Jorku i okrętem do Anglii.

Na wykonanie tej marszrutry potrzeba około 6 miesięcy. Poważne trudności sprawiają materiały ssące, czy wszędzie będą mogli dostać. W każdym bądź radzie podróż ta jest ryzykowna, a czy wypełnią obietnicę około czerwca dowiemy się od nich samych.

I Konkurs strzelania do gołębi i talerzyków w Lublinie.



Fot. Radzikowski, Zawadzki i S-ka.

P Jan Gerlicz i P. Wojciech Kołaczkowski.

„NOWA ZIEMIA LUBELSKA”

LUBLIN, UL. KOŚCIUSZKI 8. TELEFON 3

NAJSTARSZY I NAJPOCZYTNIJSZY DZIENNIK W WOJEW. LUBELSKIM.

KRONIKA

IX Olimpiada. Następne Igrzyska Olimpijskie wyznaczone zostały w Amsterdamie (1928). Tymczasem jest wiele prawdopodobieństwa, że Igrzyska nie odbędą się w Holandji lecz w Ameryce. Holenderski Komitet Olim-

I Konkurs strzelania do gołębi i talerzyków w Lublinie.



Fot. Radzikowski, Zawadzki i S-ka

P. Jan Koźmian.

pijski natrafił na kilka przeszkód wielkiej wagi. Przedewszystkiem zbyt wielkie koszty, a zbyt mało gotówki. Rząd Holenderski odmówił pomocy, tak że HKO mogłoby z tej strony liczyć tylko na nieznaczne sybsydjum. Druga trudność, nie mniej poważna, to brak terenu dla

budowy stadionu. Istnieje projekt, żeby Stadion wybudować między Hagą a Groningen (o 50 klm. od Hagi, a o 5 klm. od Morza), a nie w Amsterdamie. Tam też stanęłaby „Village Olympique” tylko znacznie większa i wygodniejsza, niż w Colombes.

Ponieważ jednak należałoby się spodziewać na IX Olimpiadę minimum 50 tysięcy osób, więc koszt takiej wioski olimpijskiej byłoby potworne.

Z wyżej więc podanych powodów HKO wysłał list do Międzynarodowego K. O. aby wstrzymano się z decyzją do marca 1924 r. O ile wtedy nie będzie nic załatwionem, MKO. wyznaczy Igrzyska w Ameryce w Los Angeles (Kalifornia), Olimpiada w Ameryce pociągnęłaby za sobą znaczne koszty państw europejskich, ale pod względem organizacji stałaby z pewnością wyżej, niż poprzednie Igrzyska Olimpijskie.

Narciarskie zawody międzynarodowe. odbędą się w dniach od 18 do 22 lutego 1925 r., prawdopodobnie w Zakopanem.

Rozmus, znany narciarz, został zrehabilitowany przez Zarząd Główny Pol. Zw. Narc.

Tonny Fuente pokonał kuack-autem Freda Foultona w Colorado przy przepelnionej widowni i tym samym stał się groźnym konkurentem Jack'a Dempseya.

Wyścig na 100 klm. o nagrodę „Krysterym Asów” wygrał bezkonkurencyjnie Van Hevel 26 punktów, zdobywając tym samym tytuł „Króla Asów”, 2) Dawele 9 p. 3) Desmond 3 p.

Reszta o okrażeniu z tyłu.

Zawody te odbyły się w paryskim Palais des Sports.

W n-rze 12 naszego pisma mylnie wydrukowano nazwisko hr. Adama Komorowskiego-Suffczyńskiego, co niniejszym prostujemy,

Bohaterstwo sportowca. W czasie podróży koleją angielskiej reprezentacji rugby do Pol. Afryki zapalił się środkowy wagon zauważył to doskonały napastnik angielski, który nie tracąc przytomności mimo bardzo szybkiej jazdy po dachach wagonów dostał się do lokomotywy i dał maszyniście znać o wypadku.

Wspólnymi siłami udało im się pociąg zatrzymać i pożar w zarodku stłumić, zaś wielu pasażerom uratował w ten sposób życie.

Nazwisko tego odważnego człowieka brzmi: Voyce.

Polowanie reprezentacyjne. Z inicjatywy i staraniem Tow. Łowieckiego w Lublinie odbyło się 2-dniowe polowanie w obrębie województwa lubelskiego.

JUBILER

K. KROKOWSKI

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
(obok kościoła O. O. KAPUCYNÓW)

JUBILER

A. KALICKI

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE
(obok kościoła Ś. DUCHA)

6 grudnia w lasach Parczewskich na grube zwierzynę (dziki, lisy, kozy).

7 grudnia w lasach świdnickich (S.S. Szarytek) na zajace, lisy, kozy.

W polowaniach tych brało udział 18 strzelb, a między innymi poseł Gościcki b. minister, gen. Remer, wice — woj. Bryła, prezes Centr. T-wa Łow. St. Lilpop z Brzezina, szef kanc. polit. prezyd. Ministrów p. Rutkowski, dyr. lasów Państw. w Siedleckim p. Rogiński p. Jerzy Kozarski z Sienicy Różanej, p. Gustaw Mazurkiewicz z Niedrzwicy, hr. Komorowski-Suffczyński, kmdt, Gallera, inż. Kryński, dr. Wąsowski, prezes F. Moskałowski, mec. Kuczewski, mec. Rettinger, St. Jaeger, B. Karpiłowicz i St. Kucharski.

Zabito 3 dziki, 2 lisy, i 96 zajęcy, z grubej zwierzyny zabili. pp. poseł Gościcki 1 dzika, St. Kucharski 1 dzika. J. Kozarski 1 dzika, p. Rutkowski 2 lisy, inż. Kryński 1 kozła, największą ilość zajęcy (18 szt.) zabił p. Mazurkiewicz.

Po polowaniu Parczewskim wszyscy uczestnicy przyjmowani byli przez Zarząd w lokalu T-wa w liczbie około 40 osób.

W przemówieniach gości, a w szczególności posła Gościckiego poruszona została sprawność i sprężystość organizacji łowieckiej na terenie Lublina, T-wa to bowiem niemało przyczyniło się podniesienia zwierzołubstwa na tym terenie. C. N.

PRZEGŁĄD ZAGRANICZNY.

Włochy — Niemcy 1:0.

Drużyna włoska grała te zawody w składzie indywiduum ze Szwecją, jedynie za olimpijczyka Baloncieri'ego grał Gianni, który też strzelił głową jedyną bramkę. Drużyna niemiecka składająca się przeważnie z graczy Południa miała moc sytuacji do wykorzystania jedynie stale strzelający i przemęczony atak (z N. F. R. Manneim) nie wykorzystał takowych. Gra ostra, czego dowodem złamana ręka śr. napastnika Horborgora i ciężka kontuzja obrońcy.

W drużynie włoskiej doskonałe troje obronne i skrzydłowi, u Niemców bramkarz Stuhlfaut grający po staremu jako trzeci obrońca, Kugler i Frantz.

Sędzia Mutter (Holondja). Publiczności 40.000 z czego duży odsetek przyjezdnych z całych Niemiec.

W Berlinie w stadjonie Moabit rozegrał paryski Club François rewanż w tenis Borusną. Wynik 5:1 dla Niemców.

W Kalstein bije miejscowy klub Viktorię Žizkov 3:0!

Slawia — D. F. C. 4:2 (2:2). D.F.C. w osłabionym składzie mogło wyrównać, przestrzeliwując dwa karne. Najlepsi na boisku Staplik, Plenicha i Jeifert w Slawi, Les i Patek w D.F.C. Widzów 10.000. Sędzia Cenarj.

W Wiedniu niespodzianki.

Rapid — Amatorzy 3:0. Wszystkie 3 bramki strzela rezerwowi Wesselik (za Uri-dzila). 30.000 widzów.

Hakoah — Wiedeń 3:1. Wac — Sport Klub 3:2.

W Budapeszcie U. T. C. poprawiła swą formę bijąc Vasas 3:0. M. T. K. — Viro 1:0. Törekres — III Obw. 1:1. Kac — B.T.C. 1:1. F.T.C. — Nemzeti 2:2. F.T.C. wyrównuje z karnych. Zugo — Bac 2:0.

W Anglii Nereaste pobił prowadzący w mistrz. Birmingham 4:0.

Afryka Poł. 4:3 Anglia — Irlandia 2:1. Corinthus — Afryka Poł. 4:1.

Z powodów niezależnych od Redakcji, artykułów poświęconych Lub. Tow. Łowieckiemu, zamieścić nie mogliśmy.

K. W. MODZELEWSKI

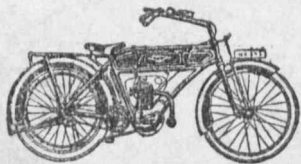
(Właściciel R. MODZELEWSKI)

WYKONYWA ROBOTY: kościelne, pozłotnicze, rzeźbiarskie, meble stylowe i luksusowe, oprawy obrazów, sztychów. POLECA: Ramy, obrazy różnej treści artystycznej.

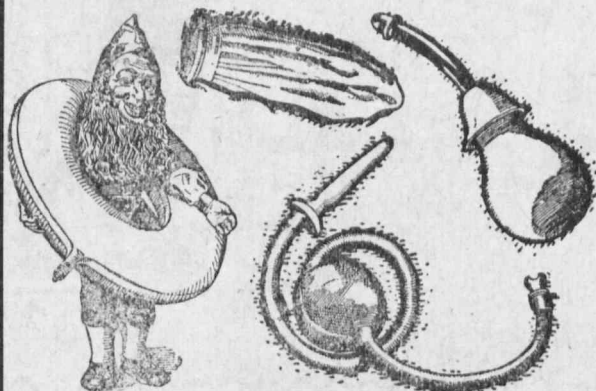
PRACOWNIA DEKORACYJNA Bernadyńska 13.
SALON SZTUKI Szpitalna 8.

ARTUR SCHINDLER

LUBLIN,
PLAC LITEWSKI 1 (HOTEL EUROP.)
Telefon 400.



WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE I GUMOWE.



SKŁAD

MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB

St. Banasiewicz

Lublin, Krak.-Przed. (hotel Victoria)

Poleca: perfumerję, kosme-
tykę, specyfiki krajowe i
zagraniczne oraz materiały
— — chemiczne. — —

CENY KONKURENCYJNE,

MAGAZYN WYROBÓW FABRYKI

„ŻYRARDÓW”

I INNYCH FABRYK

właściciele: Henryk Bertram i Karol Freyberg
w Lublinie, Krak.-Przedm. № 6.

Płótna białe, bielizna męska,
damska i stołowa, trykotaże, skar-
petki, pończochy i t. p.

KSIEGARNIA ŚW. WOJCIECHA

GMACH TOW. KRED. ZIEMSK.

W przygotowaniu są następujące nowości na sezon gwiazdkowy:

Dla młodszych dzieci:

Ebrem. Przygody Wandzi i Józia w krainie cukierków.

German J. O małym królu i leśnej panience.

Oppman A. (Or-Ot). Legendy warszawskie.

Rosinkiewicz K. (Rojan). Szara brać.

Weryho, W., Radziwiłłowiczowa. Wśród swoich.

Dla dorastającej młodzieży.

Cooper J. F. Szpieg.

Juszkiewiczowa M. Duch wierzby. Legendy japońskie

Szottowa A. Kryształowe źródło. Legendy irlandzkie.

Wszystkie książki bogato ilustrowane. Książka jest najtańszym podarunkiem gwiazdkowym.

Wyszedł z druku 1-szy № miesięcznika harcerskiego p. t.



Drukarnia

Spółki Wydawniczej
„Placówka Lubelska”

Lublin, Orla 3. Telefon 100.

Dla uprzyjemnienia Świąt naszym Prenumeratorom i Czytelnikom
w N-rze 14 zamieścimy aktualny Dział Humoru i Satyry.

Od Redakcji

Najbliższy numer „Lubelskiego Tygodnika Sportowego” poświęcimy SOKOLSTWU.

Numer SOKOLSKI ukaże się w dniu 23 b. m. w zwiększonej objętości, urozmaicony humorem i satyrą.

Następne zaś N-ry „Lubelskiego Tygodnika Sportowego” poświęcamy:

1) K. S. „LUBLINIANKA”

2) HARCERSTWU.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komunikat № 7 Polskiego Związku Narciarskiego z dnia 1 grudnia 1924 r.

1. *Posiedzenie Z. Gł. PZN.* W posiedzeniu w dniu 1 b. m. brali udział pp.: ppłk. Borkowski, dyr. Chelmiński, W. Mrycowa, A. Mryc, Rudnicki, inż. Strzałkowski, W. Spilrejówna, d-r Wyżykowski.

2. *Komisje Sportowe PZN.* Z. Gł. postanowił spowodować przyspieszenie ukonstytuowania K. S. PZN. oraz przedłożenia przez K. S. ostatecznie zredagowanego Regulaminu zawodów i Regulaminu Komisji Sportowej. Na poczet kosztów admin. przekazana została K. S. kwota 160 zł.

W rozszerzeniu p. 3 kom. 6 PZN. postanowił Z. Gł. prosić K. S. o zamieszczenie oficjalnych komunikatów K. S. przedewszystkiem przy komunikatach PZN w „Stadjonie”.

3. *Skocznia narc. w Zakopanem.* Sprawa używalności skoczni przez wojskowość i PZN nie została dotąd z tow. „Park Sportowy” załatwioną.

4. *Zawody Międzynarodowe.* Związki narciarskie zostały powiadomione o terminie Zawodów Międzynarodowych w Polsce: Ostateczna decyzja co do miejsca odbycia zawodów zapadnie po uzyskaniu zupełnej gwarancji ze strony czynników miejscowych w Zakopanem co do pomocy dla PZN w organizacji zawodów. W tym względzie ma być najspieszniej zamieniona ostateczna korespondencja.

5. *Rocznik narciarski.* a) Komitet Wydawn. przesłał dla artykułu historycznego do członków PZN. kwestionariusze do wypełnienia Z. Gł. zwraca się z gorącym apelem do członków PZN o najszerze poparcie zamieszczenia PZN co do wydawnictwa „Rocznika” — w szczególności o najspieszniejsze przesłanie Komitetowi Wydawn. dat i historii rozwoju towarzystw.

b) Z. Gł. zaakceptował propozycję Kom. Wyd. co do ogłoszenia konkursu fotograficznego na sezon zimowy 1924/25r. Z. Gł. zamierza sprawę konkursu przedstawić Warsz. Tow. Miłośników fotografii, celem ujęcia jej jak najszerzej. Po porozumieniu, zostaną szczegóły konkursu podane do wiadomości również w komunikacie P.Z.N.

c) Komitet Wyd. zaprosił do współpracy w redakcji „Rocznika” prof. d-ra Z. Klemensiewicza i d-ra R. Kordysa.

6. *Trener.* Na pismo szweda p. W. Stolpa, w sprawie objęcia przez niego obowiązków trenera, ustalił Z. Gł. warunki, na których nastąpi ewent. zaangażowanie p. W. Stolpe'go. P. W. Stolpe posiada język angielski i niemiecki, w części francuski.

7. *Bał narciarski.* odbędzie się w tym sezonie d. 17 stycznia staraniem PZN. WKW. i WKN. Zrzeszenia te organizują ponadto w dniu 7 lutego „bał jachtowy”.

8. *Sekretariat PZN.* Ustnych wyjaśnień w sprawach Związku udziela sekr. PZN. telefon 45-99.

9. *Sprawy zagraniczne.* Wpłynęły pisma od związku narc. węgierskiego i od Karpathenveraine w sprawie zawodów międzynarodowych w Polsce.

Komunikat № 8 Polskiego Związku Narciarskiego z dn. 6 grudnia 1924 r.

1. *Przyjęcie nowych członków.* Sekcja Narc. Sokoła w Zakopanem zwróciła się do Z. Gł. z prośbą o nadanie jej praw zwyczajnego członka P. Z. N.

Dowódca 5 pułku strzelców podhalańskich, ppłk. Wagner, zwrócił się do Z. Gł. z propozycją przyjęcia 3 p. strz. na członka P. Z. N.

2. *Zawody Międzynarodowe.* P. Dzikiewicz prezes Gremjum Właścicieli Hoteli i Pensjonatów w Zakopanem, zawiadomił Z. Gł., że Gremium zobowiązuje się dostarczyć kwatery na zawody w ilości podanej przez Z. Gł.

Decyzja ta, mimo to, że niepokrywa się w szczegółach z propozycjami Z. Gł., może zaważyć na urządzeniu zawodów międzynarodowych w Zakopanem.

3. *Skocznia narciarska.* W dniu 2 bm. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie używalności przez P.Z.N. nowo budującej się skoczni narciarskiej pod Krokwią.

W konferencji brali udział: ze strony tow. „Park Sportowy” p. dyr. K. Stryeński, ze strony P. Z. N. pp.: ppłk. Bobkowski, St. Mryc i J. Rudnicki.

W ogólnych zarysach ustalono:

a) Tow. Park Sport. oddaje PZN-owi bezwzględnie skocznnię do dyspozycji, z tem, że jedynie PZN. reguluje używalność skoczni przez poszczególnych członków PZN.

b) PZN. otrzymuje skocznnię na główne zawody związkowe bezpłatnie, z innych zawodów zaś odstępuje pewien procent dochodu towarzystwu Park Sportowy, które znowu kwotę tą używa wyłącznie na konserwację i rozbudowę skoczni.

c) Po zupełnem wykończeniu skoczni i spłaceniu funduszy włożonych w budowę przez Tow. Park Sportowy, towarzystwo to oddaje skocznnię na własność Polskiemu Związkowi Narciarskiemu.

d) Oddanie skoczni przez Z. Gł. w administrowanie jednemu z członków PZN. będzie uzgodnione z tow. Part Sportowy.

Warunki powyższe będą przypuszczalnie ogólnymi wytycznymi w zawarciu formalnej umowy między tow. Part Sportowy, a PZN.

4. *Komisja Sportowa* nadesłała do Z. Gł. ostatecznie zrehabilitowany regulamin zawodów PZN, który po zatwierdzeniu przez PZN zostanie w najbliższych dniach powielony i przesłany członkom PZN.

5. *Rocznik PZN.* a) Na przesłane kwestionariusze wpłynęła do Redakcji Rocznika odpowiedź tylko od A.Z.S. Warszawa

b) Z opracowaniem działu historycznego zalegają dotychczas KTN, SNPTT, WKN, SNTT, Beskid Cieszyński, SN Czarni i Jutrzenka.

Z. Gł. prosi jeszcze raz najusilniej o bezwzględne nadesłanie Redakcji Rocznika żądanych materiałów, albowiem druk artykułu

historycznego ma się rozpocząć w czasie najbliższym.

c) Z. Gł. ponagla również nadesłanie Redakcji Rocznika rysunku odznak klubowych.

d) P. dr. Roman Kordys przyjął propozycję współpracy w redakcji Rocznika.

5. *Raid narciarski.* Sekcja Narcz. OBPIT w Żywcu wyraziła zgodę na organizację raidu na odcinku od Jordanowa do Żywieca w porozumieniu z Tow. „Wintersportklub d. B. V.”

W łączności z raidem na tym odcinku ma się odbyć bieg narciarski 50 km., organizowany również przez wymienioną sekcję

7. *Najbliższe komunikaty* określają terminy kursów zawodów narciarskich bieżącego sezonu.

Lubelski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

1. Wydział Gier i Dyscypliny Lubelskiego OZPN., składa ustępującemu swemu przewodniczącemu panu kapitanowi Mirskiemu-Woleńskiemu Tadeuszowi podziękowanie za paroletnią owocną pracę w Wydziale.

2. Wyrefikowano zawody o mistrzostwo klasy A: 9 listopada Chełm—WKS. Lublin 0:3 (2 punkty dla WKS. Lublin. walk over).

WKS. Chełm nie dopełnił obowiązków gospodarza § 27 pkt. a (Regulamin rozgrywek o mistrzostwo, o zawiadomieniu przeciwnika o czasie i miejscu zawodów wskutek czego WKS. Lublin nie wyjechał, obawiając się narazić na straty materialne).

3. Wyrefikowano zawody o mistrzostwo klasy C; Jardenja (Lublin)—Hasmonea (Równe) 1:5 (2 punkty dla Hasmonei).

Przyznaje się tytuł mistrza klasy C okręgu lubelskiego na rok 1924, ZKS. Hasmonea (Równe).

4. Ze względu na nieodbycie się zawodów WKS. Chełm—WKS. Kowel bez winy klubów, wyznacza się nowy termin 30 listopada br. Zawody odbędą się w Chełmie.

5. Udziela się WKS. Chełm napomnienia za niestosowny ton pisma z dn. 10 listopada br.

6. WKS. Lublin przedstawi na najbliższe posiedzenie Wydziału, które odbędzie się dnia 9 grudnia br. o godz. dwudziestej u p. T. Jaworskiego (ul. 3-go Maja 7 m. 4.) swój dziennik podawczy, jako dowód wysłania pism powołanych w sprawozdaniu L. 96/24..

7. Wobec zgłoszenia przez WKS. Chełm pretensji pieniężnych z powodu nieprzybycia WKS. Zamość na zawody dnia 16 września br., identycznych z takimi pretensjami WKS. Zamość — należności wzajemne kompensuje się.

8. P. T. G. Sokół w Równem nadesłał niezwłocznie sprawozdanie z zawodów kwalifikacyjnych, które miały się odbyć dnia 1 i 2 listopada br.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Lublin, Plac Litewski 1

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie według najwyższych wymagań techniki graficznej: stylowo, estetycznie, precyzyjnie i terminowo.

SKŁAD
MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB

Bolesława Karpiłowicza

w Lublinie, ul. Nowa 3, obok Bramy Krakowskiej.

P. P. studentom, wojskowym i uczącej się młodzieży 10% rabatu.

W GRUDNIU ZACZNIE WYCHODZIĆ

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK

PRZEGLĄD

LUBELSKO-KRESOWY

KĄŻDY NUMER BĘDZIE PRZYNOSIŁ:

kilkanaście artykułów

kilkadziesiąt ilustracji

ADMINISTRACJA:

Lublin, Kościuszki 8, tel. 360.



HURT.

K. CZAPSKI i S-ka

LUBLIN,

DETAL

Krak.-Przedm. 36.

CENY NAJNIŻSZE.

firma egzystuje od 1913 r.

Poleca w wielkim wyborze

CENY NAJNIŻSZE.

Burkowe towary
Veloury na palta męs.
Kamgarny angielskie
„ krajowe

Bostony
Krepy
Zamsze czysto wełn.
Wełny damskie

Gabardiny
Szewioty
Firanki
Crepe de chiny

Towary białe
Flanele
Barchany
Kapy

Chustki zimowe
„ jeienne
Kołdry wełniane
Koce i t. p.

Kołdry watowe własnego wyrobu gotowe i na zamówienia.

Dla związków, kooperatyw, urzędów, ceny hurtowe na bardzo wygodnych warunkach płatności
Życzącym na raty.

Przyjmuje się zamówienia na okrycia męskie i palta damskie.

MIECZYŚLAW HATYS

LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. 44 (vis á vis Pomnika Unji)

Skład broni,
naboi myśliwskich
oraz przyborów
wojskowych i
myśliwskich.



Brzytwy, scyzoryki
nożyczki. Przybory
toaletowe.

Perfумы, mydła
pierwszorzędnych
firm krajowych
i zagranicznych.



Przybory podróŜne.
Ceny konkurencyjne.

JULJAN DYMOWSKI

w LUBLINIE,
ul. Nowa № 1,
obok Bramy Krakowskiej

Skład:

MYDŁA,
ŚWIEC STOŁOWCH
i KOŚCIELNYCH,
NAFTY,
OLIWY,
POKOSTU,
FARB,
LAKIERÓW,
SMAROWIDŁA
DO OSI i t. p.

PIOTR ŁUSZCZEWSKI

Ekspedycja.

Przewóz towarów.

Magazyny towarowe.

Lublin,

Biuro: Krakowskie-Przedmieście 36.
Telefon 340.

Magazyny: ul. Krochmalna № 4.

PRENUMERATA
z przes. pocztową
3 ZŁOTE
MIESIĘCZNIE

CENY
OGŁOSZEŃ:

Cała strona 100 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł., $\frac{1}{4}$ str. 35 zł., $\frac{1}{8}$ str. 20 zł.
Ogłoszenia zamieszczone w tekście o 50% drożej.
Marginesy dolne po 30 zł., boczne 40 zł.